

ZUZANNA LECHNOWSKA

Szkoła Podstawowa nr 263 im. Powstańców Wielkopolskich

KATEGORIA: CYTAT („Nie przeszkadzaj mi widzieć”)

„Noc Oczyszczenia”

Incendium- tak określały się istoty, które były co najmniej nietypowe. Gatunek ludzki przypominali jedynie swoją anatomią, cóż, nie posiadali wątroby, a ich szkielet zawierał dokładnie 8 kości więcej, ale to drobiazg. Oprócz tych kilku różnic w budowie, wyróżniał ich również nietypowy kolor skóry- zależnie od pochodzenia była ona błękitna, niebieska lub granatowa. Jeżeli chodzi o kolor ich włosów, był on najczęściej czarny, aczkolwiek zdarzały się również przypadki białego, szarego czy, tak jak ich skóra, odcieni niebieskiego. Raz na jakiś czas rodziły się tam jednostki obdarzone jakąś zdolnością magiczną. Postacie te przebywały w Veneficium, gdzie uczyły się, jak opanować swój dar. Po ukończeniu nauki najzdolniejsi i najpotężniejsi stawali się Strażnikami. Mieli oni za zadanie chronić rasę Incendium przed Nocą Oczyszczenia.

Raz do roku miejsce miała Noc Oczyszczenia, w którą przybywali Oni, zwani Eae Coactum. Nie wiadomo skąd, z jakiej krainy, każdego roku, tego samego dnia pojawiali się o zmierzchu oraz znikali o świcie. Podczas tego czasu kradli, podpalali wioski oraz mordowali. Nikt nie wiedział, dlaczego tak się działo, wiedzieli, że działo się tak od niepamiętnych czasów. Starszyzna w zwyczaju miała mówić, że dzieje się to przez straszliwe czyny przodków. Legenda głosiła, że jeden z pierwszych przedstawicieli Incendium, Cruor, zamordował żonę i dzieci swojego rodzonego brata za dar nieśmiertelności, a on, który w tym czasie był poza domem na polowaniu, został przeklęty przez Eae Coactum, którzy co roku, w dzień rocznicy śmierci jego rodziny, mają za zadanie mordować dziedziców nieśmiertelnika, który przez swój dar będzie musiał oglądać tysiące śmierci bliskich mu osób. Niektórzy twierdzą, że Cruor nadal stąpa po tej ziemi, w wiecznej rozpacz, inni, że przeniósł się na północ, w góry do Wiecznych Jaskiń, ale są też tacy, którzy mówią, iż nie mogąc znieść tak wielkiego cierpienia, oddał swoje moce bogom i popełnił samobójstwo.

Strażnicy byli jedynymi, którzy mogli zapobiec rzeziom. Zwykli Incendium nie byli zdolni do bronienia się na większą skalę. Dawniej wierzyło się w to, że któregoś roku się nie pojawią, gdy jednak po setkach lat ukrywania się Oni nadal najeżdżali, uzdolnieni zebrali się z nadzieją zakończenia corocznych męczarni. Nie udało im się. Zginęło mnóstwo osób, lecz to ich nie powstrzymało. Założono Veneficium, w którym przez kolejne lata uczyły się nowe pokolenia Strażników, aby któregoś roku w końcu pokonać najeźdźców.

I tak się działo. Strażnicy przez cały rok przygotowywali się na Noc Oczyszczenia, w którą walczyli, chronili cywilów, patrzyli na śmierć znajomych, ginęli, próbowali ścigać Eae Coactum, bez powodzenia, ponieważ za każdym razem po prostu rozpływali się w powietrzu. Taka była kolej rzeczy.

Kapella czuła, *widziała*, że to niedługo się zmieni. Miała zamiar sprawić, że jej wizja dojdzie do skutku. Miała zamiar raz na zawsze pozbyć się najeźdźców, uwolnić rasę Incendium od klątwy. Dziewczyna miała niezwykle rzadki dar jasnowidzenia. Widziała przyszłość, w której ludzie nie muszą się bać ataku, w której żyją pełnią życia...

- Skoro to *widziałaś*, to się stanie. Powinnaś się cieszyć, że *widzisz* takie zakończenie, a nie jak zazwyczaj, krwawe ...- powiedział Velox, przeżuując płatki śniadaniowe.

- To, że to *widziała*, nie oznacza tego, że tak się stanie. Kiedy to w końcu zapamiętasz?- Vis skarciła brata, na co tamten przewrócił oczami. -Mówiłaś już o tym śnie Starszym?

- Zrobiłam to od razu po obudzeniu- odpowiedziała, a chłopak pobiegł odnieść pustą miskę. Dar Veloxa polegał na nadnaturalnej szybkości, więc nie zajęło mu to nawet dwóch sekund.

- Świetnie, świetnie. Vis, musimy iść, ostatnio się przez ciebie spóźniłem, a wiesz, że nie lubię się spóźniać- rzucił gdy wrócił do stołu.

- Widzimy się później?- spytała się starsza dziewczyna, a Kapella kiwnęła głową i odprowadziła przyjaciółkę wzrokiem do drzwi. Velox prawdopodobnie już był na sali treningowej. Dar Vis polegał na hipnozie. Była w stanie zmusić każdego do zrobienia wszystkiego tylko patrząc mu w oczy.

Kapella w końcu wstała od stołu i wyszła ze stołówki. Egzaminy odbyły się trzy tygodnie temu, więc w przeciwieństwie do dwójki przyjaciół nie odczuwała potrzeby treningu. Wątpiła w to, że zostanie Strażnikiem. Jej moc, w odróżnieniu do większości obecnych w Veneficium, nie krzywdziła innych, więc nawet jeżeli uzyskałaby wysoki wynik na teście, zostałaby w najlepszym wypadku Strategiem.

Dziewczyna udała się do swojego pokoju. Noc Oczyszczenia miała się odbyć za niecałe dwa miesiące, więc postanowiła przeanalizować dokładnie to, co *widziała*.

Ciemność. Nie. Płonienie przecinające nocne niebo. Krzyki. Płacz. Szczęk zbroi. Zapach spalenizny. Statek kosmiczny. Wnętrze statku kosmicznego. Mapa. Współrzędne. Wybuch. Ciemność. Wolność?

- Kapella!- z wizji wyrwał ją głos Vis.

- *Widziałam...* Nie przeszkadzaj mi *widzieć...*- dziewczyna zaczęła mamrotać.

- Przepraszam, ale siedziałaś tu już tak długo... Wywiesili wyniki...- Kapella zerwała się z miejsca, zakręciło się jej w głowie.

- Ej, spokojnie, może powinnaś chwilę odpocząć... Dosłownie kilkanaście sekund temu twoje oczy widziały twój mózg- Velox do niej podbiegł, a dziewczyna spojrzała się na niego

pytając. -No wiesz, jak masz wizje, to twoje oczy tak śmiesznie się wywracają do tyłu-prychnął.

- Na bogów, jesteś takim idiotą, po kim ty to masz, bracie- Vis wywróciła oczami.

- Widzieliście już wyniki?- Kapella im przerwała. Rodzeństwo pokręciło głową.

- Chcieliśmy je zobaczyć z tobą... i był wokół nich dosyć duży tłum.

Cała trójka wyszła z pokoju i poszła do Wielkiej Sali. Było tam już trochę mniej osób, więc bez większych trudności przedostali się do tablicy z wynikami. Zamarli. Wszyscy zdali. Kapella, Vis i Velox mieli chronić rasę Incendium w Noc Oczyszczenia. Ich zadaniem będzie pomoc cywilom w ukryciu się i pilnowanie ich kryjówek. Rodzeństwo spodziewało się tego, ponieważ strażnicy pierwszego roku zazwyczaj dostawali to zadanie. Jasnowidzka natomiast nigdy by tego nawet nie oczekiwała.

Następne tygodnie wszyscy Strażnicy intensywnie przygotowywali się do swojego zadania. W przeddzień Nocy całe Veneficium pracowało, gdyż, jak co roku, mieli nadzieję, że w tym roku im się uda.

Do najazdu Eae Coactum zostały godziny, wszystkie grupy były już na swoich miejscach i czekały...

Noc Oczyszczenia. Wraz z zachodem słońca na niebie zaczęły pojawiać się statki wrogów. Minęło kilka minut zanim wylądowały na ziemi. Z daleka było widać płonienie liżące niebo, słyszeć krzyki, odgłosy walki...

Las. Statek kosmiczny. Mapa. Ciemność.

Kapella otrząsnęła się z wizji. Wiedziała co musi robić. Szybko wymknęła się z kryjówki i pobiegła w stronę lasu. Słyszała najeźdźców, była coraz bliżej. Czuła zapach krwi. Każda cząsteczka jej ciała kazała jej się wycofywać, ale ona biegła dalej.

- Co ty sobie wyobrazasz?!- zatrzymała się. -Chcesz się zabić, co ci padło na mózg dziewczyno?- Velox stał tuż za nią.

- *Widziałam.*

- Chyba sobie ze mnie teraz żartujesz, albo wrócisz ze mną do kryjówki dobrowolnie, albo będę cię niósł na plecach...

- Mów głośniej, bo cię jeszcze nie słyszą- podbiegła do nich cała zadyszana Vis. -Co ty wyprawiasz?- zwróciła się głośniejszym szeptem do Kapelli.

- Miała wizję...

- Nie pytam się ciebie, Velox.

- Miałam wizję- odpowiedziała dziewczyna, a chłopak prychnął.

- Co *widziałaś*?- spytała się starsza.
 - Chyba wiem, jak możemy się ich pozbyć. Raz na zawsze.
 - W takim razie słucham- odparła Vis.
 - Ale...- zaczął jej brat, ale dziewczyna uciszyła go swoim darem.
 - Widziałam wewnątrz ich statku, była tam mapa... W końcu moglibyśmy się dowiedzieć, skąd pochodzą - gdy Kapella to powiedziała, Vis stała przez chwilę i się zastanawiała.
 - W takim razie idziemy z tobą. Gdzie jest ten statek?- jasnowiedzka wiedziała, że jej przyjaciółka jest uparta, więc nawet nie próbowała jej odmówić. Wskazała ręką w lewą stronę.
 - J est zaraz za linią drzew.
 - Świetnie. Możesz mówić- zwróciła się do brata.
 - To bardzo zły pomysł, dziewczyny.
 - S łuchaj, jeżeli chcesz możesz zostać. Ja idę z Kapellą- dziewczyny ruszyły biegiem w stronę uprzednio pokazaną przez młodszą, a Velox stał w miejscu. Po chwili jednak ruszył za nimi.
- Trójka Strażników stała w cieniu drzew, niezauważalna dla najeźdźców. Vis swoją mocą sprawiła, że odeszli, a jej brat szybko przeniósł je do środka latającego pojazdu.
- Co teraz?- spytał się.
 - Teraz szukamy mapy, baranie- rzuciła jego siostra.
 - Nie musimy jej szukać, jest tutaj - Kapella wskazała na stojący przed nimi komputer. Wyjęła dysk przenośny z tylnej kieszeni i podłączyła do urządzenia aby skopiować pliki. - Gotowe- powiedziała po kilku minutach. -Velox...
 - No chyba nie, nie zostawię was tu samych...
 - Weź to i biegnij do Veneficium. Przekaż to starszym i tylko wtedy, gdy to zrobisz, wrócisz po nas. Masz na siebie uważać i nie dać się złapać.
 - Vis... Nie rób tego- chłopak starał się oprzeć mocy swojej siostry, ale ona wygrała. Pobiegł.
 - Musimy stąd szybko wyjść, moja moc jest osłabiona- zwróciła się do Kapelli.
- Obie dziewczyny szybko i po cichu przemknęły do lasu, gdzie miały zamiar czekać na Veloxa.
- Myślisz, że mu się uda?- spytała starsza.
 - Na pewno- odparła druga.

Tak się też stało. Po kilkunastu minutach wrócił z osobą towarzyszącą.

- To Umbra. Teleportuje nas do bazy- wyjaśnił, a one kiwnęły głową.

- Może wam się zrobić troszeczkę niedobrze...- powiedziała nowo przybyła dziewczyna i po chwili poczuli nagle szarpnięcie w okolicy brzucha, a później gwałtowne kręcenie. Po kilku sekundach znajdowali się ponownie w Veneficium.

Udało im się, przeczekają Noc, a później będą zdolni do namierzenia Eae Coactum. W końcu dowiedzą się, kim są najeźdźcy. W końcu będą mieli prawdziwe szanse na wygraną...